

Beata Giesen*

ZAKRES OCHRONY UTWORU NAUKOWEGO – ZNACZENIE WYODRĘBNIENIA FORMY ORAZ TREŚCI

Streszczenie

Efekty pracy naukowej stanowią dobro wspólne. Dla nauki szkodliwe jest jednak przyzwalanie na nieuczciwe przejmowanie rezultatów pracy naukowców. Szczególny charakter utworów naukowych jest źródłem pewnych problemów, które pojawiają się wówczas, gdy zachodzi konieczność ustalenia zakresu ochrony tego typu dzieł. Art. 1 ust. 2¹ prawa autorskiego mówi bowiem: ochroną objęty może być wyłącznie sposób wyrażenia; nie są objęte ochroną odkrycia, idee, procedury, metody i zasady działania oraz koncepcje matematyczne. Nie ulega wątpliwości, że odwołanie się do tezy o ochronie wyłącznie formy w znacznym stopniu ułatwia rozstrzygnięcie wielu sporów. Tak czytelne kryterium pozwala z łatwością ustalić, czy inne dzieło zostało stworzone z naruszeniem cudzego prawa do autorstwa, czy też jest ono samodzielny utworem, mający swe źródło w umyśle tego, kto podaje się za jego autora. Ponieważ kryterium formy jest sprawdzalne, gwarantuje ono obiektywność dokonywanej oceny. Ten „ślad”, którym jest forma wyrażenia, pozostawiony przez twórcę w procesie odkrywania obiektywnych prawd pozwala ocenić cały proces badawczy. Oparcie się na porównaniu formy przy badaniu zarzutu naruszenia prawa do autorstwa stanowi rodzaj ułatwienia dowodowego. Nie oznacza to jednak, iż treść dzieła powinna pozostawać poza zasięgiem ochrony. Zasługuje na nią wówczas, gdy wykazuje ona cechy indywidualnej twórczości.

* dr hab. Beata Giesen, prof. nadzw. UŁ, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego

Stwierdzenie to odnosi się przede wszystkim do tego typu dzieł, w których nakreślenie linii granicznej pomiędzy formą a treścią albo nie jest w ogólnie możliwe, albo następuje znacznych trudności. To właśnie w przypadku tego typu dzieł naukowych szczególnego znaczenia nabiera postulat postrzegania utworu jako pewnej harmonicznej całości. Prawo autorskie chroni połączenie formy i treści, chroni indywidualizm twórczy przybierający postać dzieła. Stwierdzenie to nie zmienia faktu, że rezultaty badań naukowych są dobrem wspólnym, z którego nie tylko mamy prawo, ale wręcz obowiązek czynić użytek.

Słowa kluczowe: prace naukowe, prawo autorskie, forma i treść, indywidualna kreatywność

Wprowadzenie

Powiada się, że efekty pracy naukowej stanowią dobro wspólne i nikt, nawet sam twórca, nie ma prawa zawłaszczyć ich dla siebie. Inaczej rzecz ujmując, rezygnacja, przynajmniej w części, z gwarancji ochrony uprawnień autorskich wobec twórców dzieł naukowych jest do pewnego stopnia przyrodzoną koniecznością. Czy jednak teza ta zawsze pozostaje w zgodzie z dobrem nauki? W istocie bowiem dla nauki, w równym stopniu co jej monopolizowanie, szkodliwe jest przyzwalanie na nieuczciwe przejmowanie rezultatów pracy naukowców, które nierzadko przecież przyjmuje postać plagiatu. Dylemat wyrażający się w pytaniu: jak pogodzić postulat niemonopolizowania wiedzy, z jednej strony, z zagwarantowaniem, choćby w ograniczonym zakresie, ochrony praw twórców, z drugiej strony, towarzyszy prawu autorskiemu właściwie od samego początku i nic nie wskazuje na to, aby miał on być w najbliższym czasie rozwiązany. Nie bez powodu dzieła naukowe określa się czasem mianem pasierbów prawa autorskiego. Nie oznacza to w żadnej mierze, że utwory te wyjęte są spod ochrony. Wręcz przeciwnie, w polskim prawie, podobnie jak ma to miejsce w innych europejskich porządkach prawnych, utwory naukowe umieszczono w jednym szeregu z innymi kategoriami dzieł, nie wprowadzając wobec nich żadnych odrębności. Tymczasem utwory te odznaczają się szczególnymi cechami. U podstaw ich tworzenia leży bowiem ściśle określony cel: zrozumienie, wyjaśnienie i opisanie otaczającej nas rzeczywistości. W przypadku dzieł naukowych znaczenia nabiera nie tylko to, w jaki sposób twórca wyraża swoje spostrzeżenia, ale również, a może przede wszystkim to, co chce przekazać odbiorcom swo-

ich dzieł. Innymi słowy: znaczenie ma nie tylko forma wyrażenia, ale również jego treść. Ten szczególny charakter utworów naukowych jest źródłem pewnych problemów, które pojawiają się wówczas, gdy zachodzi konieczność ustalenia zakresu ochrony tego typu dzieł. Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie od wielu dziesiątek lat panuje bowiem przekonanie, wyrażane zresztą nie tylko w odniesieniu do utworów naukowych, że ochrona prawnoautorska obejmuje wyłącznie formę wyrażenia, ich treść zaś leży już poza jej zasięgiem. Pogląd taki znajduje obecnie ustawowe oparcie. Art. 1 ust. 2¹ prawa autorskiego mówi bowiem: ochroną objęty może być wyłącznie sposób wyrażenia; nie są objęte ochroną odkrycia, idee, procedury, metody i zasady działania oraz koncepcje matematyczne. Wyrażona w powołanym przepisie reguła znajduje odniesienie do wszystkich kategorii utworów. Jej znaczenie ujawnia się jednak z całą ostrością wówczas, gdy przychodzi do wytyczenia granic ochrony utworów naukowych. Jest tak dlatego, ponieważ o ich wartości i społecznym znaczeniu decyduje zwykle ich treść, forma przekazu zaś schodzi na plan dalszy. Ten stan rzeczy uzasadnia konieczność potraktowania utworów naukowych w sposób odrębny. Wobec ich szczególnego charakteru znaczenia nabierają następujące pytanie: czy, a jeśli tak, to jakie znaczenie dla ochrony przed naruszeniem prawa do autorstwa ma tradycyjnie przeprowadzane rozróżnienie na formy oraz treści utworu?

Pojęcie utworu naukowego i jego znaczenie dla ochrony autorskoprawnej

Przedmiotem ochrony prawa autorskiego są utwory. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że ich naukowy charakter pozostaje obojętny z punktu widzenia reguł prawa autorskiego. Art. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych zawiera bowiem ogólną deklarację, z której wnioskować można, że bez znaczenia pozostaje to, z jakim utworem mamy do czynienia, byleby tylko stanowił on przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Żaden inny przepis, z wyjątkiem niemającego znaczenia dla omawianej kwestii art. 14, nie wprowadza szczególnych zasad wobec utworów naukowych. Pomimo to utwory te wykazują szereg odmienności na tyle istotnych, że zwykle w nauce przyznaje się im szczególny status. Odrębności te zauważyć można zarówno w sferze uprawnień majątkowych, jak i osobistych. Dokonując pewnego uproszczenia, można powiedzieć, że naukowy charakter utworu wymusza na jego autorze rezygnację, a w każdym razie znaczne ograniczenie sfery monopolu, który przybiera postać prawa do ekonomicznej eksploatacji utworu. Zwykle bowiem

twórca tworzy wiedziony chęcią sławy lub z pobudek altruistycznych, przekonany, że swoją pracą przysłuży się społeczeństwu. Procesowi temu towarzyszy nierzadko pragnienie, aby dzieło dotarło do jak najszerszego kręgu odbiorców. Jak wiadomo, we współczesnym świecie jest to możliwe albo przy pomocy profesjonalnych podmiotów – wydawców – albo staraniem własnym autora, zwykle przy wykorzystaniu sieci Internet. Ponieważ utwory naukowe kierowane są zwykle do wąskiego grona, źródło potencjalnych zysków dla wydawców jest z góry ograniczone, stąd i wynagrodzenia proponowane ich autorom najczęściej przybierają raczej symboliczny charakter. Pewnego rodzaju pułapką dla twórców utworów naukowych okazał się również Internet. Wprawdzie jest on nieocenionym źródłem danych, ale jest nim dlatego, ponieważ dostęp do informacji nie jest najczęściej reglamentowany. Umieszczenie utworu naukowego w Internecie stwarza zatem możliwość szybkiego oraz taniego dotarcia do nieodgranzonego wręcz kręgu odbiorców, nie zapewnia jednak, w każdym razie nie bezpośrednio, zysków z tytułu jego rozpowszechnienia¹. Źródłem pewnych ograniczeń dla monopolu autorskiego jest również postulat wolności nauki, a raczej dostępu do niej. Jego wyrazem jest powołany już wcześniej ust. 2¹ art. 1 pr. aut. Jego znaczenie będzie przedmiotem analizy w dalszej części rozważań.

Zasygnalizowane odrębności w zakresie ochrony tej kategorii dzieł skłaniają do postawienia pytania o pojęcie utworu naukowego. Jak wiadomo, ani ustawa o pr. aut., ani też żaden inny akt prawny, w szczególności ustawa o szkolnictwie wyższym terminu tego nie definiują. Jego wyjaśnienie pozostawione zostało w całości doktrynie. Niestety, pomimo wysiłków podejmowanych od dziesięcioleci do dnia dzisiejszego nie udało się jednak sformułować wyczerpującej definicji utworu naukowego. Nie oznacza to oczywiście, że nie podejmowano pewnych prób bliższego scharakteryzowania tegoż pojęcia. Nawet jeśli ich rezultat nie zadowala, to z pewnością przyczynia się do lepszego zrozumienia, na czym właściwie polega odrębność utworów naukowych wobec innych kategorii dzieł chronionych prawem autorskim.

W potocznym ujęciu utwór naukowy utożsamiany jest z dziełem, w którym jego autor – twórca – odkrywa przed odbiorcami obiektywnie istniejącą rzeczywistość, względnie tłumaczy relacje i zależności zachodzące pomiędzy jej poszczególnymi elementami. Tak np. A. Kopff podkreślał, że „W dziele naukowym ustalenia i odkrycia, ujęte w postaci wyników przeprowadzonych badań, dotyczą wyłącznie obiektywnie istniejącej rzeczywistości i praw nią rządzących.

¹ R.M. Hilty, *Das Urheberrecht und der Wissenschaftler*, GRUR Int. 2006, s. 179.

Uczony prawd naukowych nie tworzy, lecz odkrywa je tylko i ustala. Badane przez niego zjawiska istnieją lub istniały, ale nikt ich uprzednio nie dojrzał lub też z dostrzeżonych nie wysnuł odpowiednich wniosków². W takim ujęciu zadaniem naukowca jest wyłącznie odkrywanie istniejącej obiektywnie rzeczywistości, czy też, inaczej rzecz ujmując, przedstawianie prawdy.

Ze względów, których nie ma potrzeby szczegółowo przytaczać w prezentowanym opracowaniu, zaprezentowane rozumienie utworu naukowego zostało już dawno odrzucone w nauce prawa autorskiego. Nietrudno zauważyć bowiem, że centralnym elementem tak sformułowanej definicji jest założenie o istnieniu obiektywnie sprawdzalnej rzeczywistości, względnie o istnieniu prawdy jako przedmiotu poszukiwań i dążeń naukowca³. Tymczasem, jak podnoszą niektórzy⁴, prawda w sensie obiektywnie istniejącej wartości po prostu nie istnieje. Nauka składa się raczej z paradygmatów, które najpierw są potwierdzane, rozszerzane, a następnie uzupełniane. Naukowe refleksje nie są dane z góry, lecz opierają się na wypowiedziach o powiązanych ze sobą faktach⁵. Rola naukowca wyraża się zatem raczej w swojego rodzaju próbie dotarcia do jakiejś „prawdy”. Materialnym uzewewnętrznieniem tych dążeń jest właśnie utwór naukowy. W ten sposób punkt ciężkości oceny zostaje przesunięty z rezultatu pracy naukowca na charakter czynności podejmowanych przez naukowca. Zamierzone, usystematyzowane dążenie do tak rozumianej „prawdy”, weryfikowanie twierdzeń sformułowanych przez innych badaczy, stosowanie się do reguł logiki – to cechy właściwe dla pracy naukowca. Dzieło naukowe jest zaś zwieńczeniem podejmowanych przez niego wysiłków⁶. Jest ono zatem instrumentem wykorzystywanym przez autora do komunikacji z odbiorcą, najczęściej czytelnikiem. W konsekwencji różnicy, która zachodzi pomiędzy utworami naukowymi a pozostałymi dziełami podlegającymi ochronie, należy się dopatrywać nie tyle w ocenie samego utworu, ile w procesie jego tworzenia. Jeśli zatem dzieło będzie odbiciem procesu badawczego i związanej z nim analizy zdobytej wiedzy, trzeba przyjąć, że mamy do czynienia z utworem naukowym. Inaczej rzecz ujmując, pod pojęciem utworu naukowego mieści się każdy utwór,

² A. Kopff, *Dzieło sztuk plastycznych i jego twórca w świetle przepisów prawa autorskiego*, Kraków 1961, s. 11.

³ Tak np. H. Hubmann, *Der Rechtsschutz der Idee*, UFITA 1957, nr 24, s. 7–8; w polskiej literaturze B. Giesen, w: *System prawa prywatnego*, t. 13, red. J. Barta, Warszawa 2017, s. 316 i n.

⁴ Por. J. Waiblinger, „Plagiat” in *der Wissenschaft*, Freiburg 2012, s. 44 i n.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Zob. na ten temat obszernie *ibidem*.

który jest związany z uprawianiem nauki. Dlatego należy uznać, że w tak szeroko pojmowanym zbiorze dzieł naukowych mieszczą się różnorodne utwory⁷. Tytułem przykładu, przynależą do niego zarówno prace typowo badawcze, o charakterze naukowym w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak również prace egzaminacyjne, magisterskie, zbiory pytań, pisma procesowe, testy, podręczniki, artykuły, mapy astronomiczne, tabele, graficzne przedstawienia zakresu, plany konstrukcyjne⁸ itp.

Przy tak szeroko i ogólnie sformułowanej definicji utworu naukowego jest oczywiste, że nie można z góry, tzn. *ex definitione*, wykluczyć z kręgu utworów naukowych pewnych konkretnych postaci dzieł tworzonych przez naukowców, np. podręczników, komentarzy, zbiorów pytań egzaminacyjnych, testów, krótkich komunikatów, sprawozdań itp. Wszędzie tam, gdzie utwór choćby w minimalnym stopniu odzwierciedla proces badawczy, np. prezentacja wyników badań, ich komentarz, sformułowanie określonych tez, teorii, opracowanie metod badawczych, mamy do czynienia z utworem naukowym. Uważam, że w tym względzie należy oprzeć się na domniemaniu faktycznym, zgodnie z którym każdy utwór stworzony przez pracownika naukowego jest utworem naukowym, chociaż, co oczywiste, przywilej ich tworzenia nie jest zarezerwowany w żadnym razie wyłącznie dla naukowców. Domniemanie to, przynajmniej w niektórych sytuacjach, ułatwia jednak wykazanie, że dzieło jest utworem naukowym.

Nauka J. Kohlera o wyodrębnieniu formy oraz treści utworu i jej znaczenie dla nauki polskiej

Szczególna budowa utworów naukowych została w nauce dostrzeżona stosunkowo szybko. Już bowiem w 1791 r. J.G. Fichte przekonywał, że treść dzieła naukowego, ze względu na mające swe źródło w oświeceniowej myśli przekonanie o wolności nauki, musi pozostać poza obrębem monopolu autorskiego⁹. Głębszej analizy tej problematyki dokonał jednak dopiero J. Kohler¹⁰. Sformu-

⁷ Na temat formułowanych w nauce definicji utworu naukowego obszernie D. Sokołowska, w: *Pojęcie i postaci utworu w świetle prawa autorskiego*, RPEiS, 2015, z. 2, s. 75 i n., wraz z powołaną tam obszerną literaturą.

⁸ O szerokim ujęciu kategorii utworów naukowych: M. Altenpoht, *Der urheberrechtliche Schutz von Forschungsergebnissen*, Bern 1987, s. 33 i n.

⁹ J.G. Fichte, *Beweis der Unrechtmäßigkeit des Büchernachdrucks*, „Berliner Monatschrift” 1793, t. 21, s. 433, 447 i n.

¹⁰ J. Kohler, *Urheberrecht an Schriftwerken und Verlagsrecht*, Stuttgart 1907, s. 162.

łowane przez niego tezy wywarły wpływ również na polską myśl prawniczą. Nie ma potrzeby, aby w tym miejscu szczegółowo odtwarzać teorię zaprezentowaną przez tegoż autora. Warto jednak przypomnieć podstawowe zręby jego wypowiedzi, które z biegiem lat zostały bądź zapomniane, bądź zniekształcone, a które, odkryte na nowo, skłaniają do ponownego zastanowienia się nad zakresem ochrony dzieł naukowych.

Zastanawiając się nad przedmiotem prawa autorskiego, J. Kohler dowodził, że jest nim wyłącznie „artystycznie stworzony język”, który może przybierać postać słowa, znaku lub dźwięku. W ocenie J. Kohlera tylko tak rozumiany „twór” językowy może być rezultatem ludzkiej aktywności intelektualnej, a w konsekwencji jedynie ten element utworu powinien być objęty ochroną. Rolą naukowca jest odkrywanie i opisywanie rzeczywistości. Naukowiec odkrywa prawdę i objaśnia ją odbiorcom. Dlatego prawda ta powinna być przez nas przyjęta. Z tego powodu treść dzieła nie jest efektem procesu twórczego, ma ona bowiem wyłącznie charakter odtwórczy i dlatego nie może być ona przedmiotem prawa autorskiego. W przypadku tego typu utworów twórczy charakter może posiadać natomiast konkretna forma wyrażenia, w którą dzieło zostało „ubrane”. Dobór słów, budowa zdań tworzą formę zewnętrzną utworu. Nie tylko ona jednak jest przedmiotem ochrony. Prócz formy zewnętrznej J. Kohler, analizując budowę utworu, wyodrębnił bowiem jeszcze tzw. formę wewnętrzną. Z naukowcami – przekonywał powołany autor – jest bowiem podobnie jak z malarzami, pragnącymi namalować nadrzeczny pejzaż, a mianowicie każdy z nich uwydatni inne elementy rzeczywistości, każdy postrzega ją bowiem w nieco inny sposób¹¹. Ten indywidualizm w postrzeganiu rzeczywistości znajduje wyraz w układzie pracy, sposobie i doborze argumentacji itd. Ponieważ ta warstwa pracy naukowca może mieć charakter twórczy, również i ona zasługuje na ochronę.

Przywołane twierdzenia J. Kohlera dały początek nauce o tzw. warstwowej budowie utworu. Jej podstawowym założeniem jest teza, że ochronie autorskoprawnej podlega wyłącznie wytwór językowy, ukształtowany przez formę wewnętrzną oraz zewnętrzną. Warto również przypomnieć, że J. Kohler nie odmawiał twórcom prawa do ochrony wówczas, gdy doszło do przejścia autorstwa rezultatów cudzej pracy badawczej. Takie nieuczciwe zachowanie określał on wprost mianem plagiatu. Dla J. Kohlera przywłaszczenie autorstwa rezultatów cudzej pracy naukowej stanowiło jednak przejaw naruszenia prawa osobistości i nie miało nic wspólnego z naruszeniem prawa autorskiego, które wyczerpywało

¹¹ *Ibidem*, s. 142–143.

się w uprawnieniach o majątkowej naturze. Prawo autorskie nie obejmowało bowiem wówczas uprawnień osobistych twórcy. Te zaś były przedmiotem prawa osobistości, chronionego przepisami kodeksu cywilnego. Ten jakże ważny szczegół z nauki J. Kohlera wart jest zapamiętania, zwłaszcza wtedy, gdy odmawia się ochrony autorom w przypadkach zawłaszczenia rezultatów ich pracy badawczej.

Przedstawiony przez J. Kohlera dychotomiczny podział na treść oraz formę dzieła został przejęty w wielu krajach Europy kontynentalnej, w tym również w Polsce. Już w latach dwudziestych teza, zgodnie z którą przedmiotem ochrony prawnoautorskiej jest wyłącznie forma dzieła, była formułowana już dość powszechnie. Charakterystyczne jest, że z czasem ten sposób rozumowania został przeniesiony także na uprawnienia osobiste twórcy, które zarówno w modelu monistycznym, jak i dualistycznym zostały włączone w ramy uprawnień autorskich. Stało się tak dlatego, ponieważ obydwa wspomniane modele prawa autorskiego obejmują swą ochroną nie tylko interesy majątkowe, tak jak to widział J. Kohler, ale także interesy osobiste, w tym prawo do autorstwa utworu. W konsekwencji twórcy utworów naukowych zostali pozbawieni prawa do ochrony wówczas, gdy przejęto treść dzieła naukowego, zmieniając jedynie formę, która, dodajmy na marginesie, i tak nierzadko byłaby pozbawiona ochrony z uwagi na jej unifikowany charakter w wielu obszarach nauki.

Podsumowując, możemy powiedzieć, że nauka J. Kohlera została w pewnym sensie zdeformowana. Autor ten opowiadał się bowiem przeciwko przyznaniu twórcom dzieł naukowych uprawnień majątkowych w zakresie treści stworzonych przez nich dzieł. Względy za tym stojące były i pozostają nadal czytelne. W żadnym razie nie kwestionował on jednak ochrony twórców przed nieuczciwym przejęciem rezultatów pracy badawczej. Zjawisko to, przypomnijmy raz jeszcze, określał wprost mianem plagiatu¹². Jak wiadomo, teoria J. Kohlera zyskała wielu zwolenników, także w polskiej nauce prawa autorskiego¹³. Wystarczy przywołać choćby przedstawiciela polskiej nauki A. Kopffa, któremu wspomniana teoria posłużyła do sformułowania koncepcji o tzw. warstwowej budowie dzieła¹⁴. Do

¹² J. Kohler, *Urheberrecht an Schriftwerken und Verlagsrecht*, s. 463.

¹³ Na temat zagadnienia ochrony poszczególnych składników dzieła literackiego obszernie w literaturze polskiej: R. Markiewicz, *Dzieło literackie i jego twórca w polskim prawie autorskim*, Kraków 1984, s. 48 i n.; jak również E. Traple, *Dzieło zależne jako przedmiot prawa autorskiego*, Warszawa 1979, i n.; a ostatnio także B. Olesiak, *Problem wartościowania utworu artystycznego ze szczególnym uwzględnieniem relacji utworu do jego fundamentu bytowego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2017, nr 1, s. 95 i n.

¹⁴ J. Kohler, *Urheberrecht an Schriftwerken und Verlagsrecht*, s. 175 i n.

dnia dzisiejszego rozróżnienie pomiędzy treścią i formą dzieła odgrywa ważną rolę i to zarówno w doktrynie, jak i w judykaturze¹⁵. W literaturze europejskiej stosunkowo szybko pojawiły się jednak głosy podające w wątpliwość zasadność przeprowadzania podziału na formę i treść utworu. Podnosi się, że zabieg ten, a raczej jego rezultat, jest często zawodny, a wielu przypadkach jest on po prostu niemożliwy do przeprowadzenia¹⁶. Poza tym koncepcja ta prowadzi do pewnego paradoksu. W konsekwencji jej przyjęcia chronione jest to, co z punktu widzenia ogólnie rozumianego dobra społecznego nie przedstawia większej wartości, a to, co szczególnie wartościowe, znajduje się poza zasięgiem tej ochrony. Ułomność koncepcji opierającej się na podziale utworu na formę oraz treść stosunkowo szybko została dostrzeżona również w nauce polskiej. Już w latach siedemdziesiątych J. Bleszyński, nie kwestionując zasadności wyodrębnienia poszczególnych elementów, dowodził, że dzieło jest „ograniczoną jednością” składających się nań elementów, i tak też powinno być oceniane. Forma oraz treść są współzależne, tworzą niepowtarzalną harmonię. „Poszczególne elementy korzystają z ochrony jedynie jako pewna całość”. Utworu – przekonywał dalej J. Bleszyński – „[...] nie sposób traktować jako sumy tych odrębnie egzystujących składników, które mogą być przedmiotem recepcji dla innego dzieła”¹⁷.

Znaczenia podziału na formę i treść dzieła naukowego we współczesnej nauce prawa autorskiego

Uwagi ogólne

Odlóżmy na razie na bok pytanie, czy wyodrębnienie formy oraz treści utworu jest rzeczywiście przydatne dla ustalenia zakresu ochrony prawnoautorskiej. Do kwestii tej powrócimy jeszcze w dalszej części rozważań. Przyjrzyjmy się krótko, jakie znaczenie, hipotetycznie rzecz biorąc, podział ten może mieć dla ochrony utworów naukowych. Już na pierwszy rzut oka można wskazać na dwie płaszczyzny, na których kwestia ta odgrywa znaczenie. Pierwszą z nich wyznaczają wiążące wskazówki ustawodawcy ujęte w formułę art. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych; drugą zaś katalog przesłanek, których spełnie-

¹⁵ B. Olesiak, *Problem wartościowania utworu artystycznego...*, s. 95 i n.

¹⁶ E. Ulmer, *Urheber-und Verlagsrecht*, Berlin 1980, s. 122.

¹⁷ J. Bleszyński, w: J. Bleszyński, M. Staszków, *Prawo autorskie i wynalazcze*, Warszawa 1983, s. 55 i n.

nie warunkuje posłużenie się środkami ochrony przewidzianymi w teże ustawie. To oczywiste stwierdzenie tworzy fundament dla dalszych rozważań. Dlatego jego rozwinięcie jest konieczne dla jasności dalszego wyводу. Jak wiadomo, przedmiotem prawa autorskiego jest nie każdy przejaw działalności twórczej, lecz jedynie ten, który posiada indywidualny charakter (art. 1 ust. 1 pr. aut.). Uzupełnieniem tej przesłanki o charakterze pozytywnym jest inna, negatywna, sformułowana w art. 1 ust. 2¹ pr. aut. Przypomnijmy raz jeszcze, zgodnie z powołanym przepisem, ochroną objęty może być wyłącznie sposób wyrażenia; z jej zakresu wyłączone są zaś odkrycia, idee, procedury, metody i zasady działania oraz koncepcje matematyczne. Jak łatwo zauważyć, interesująca nas kwestia podziału na treść oraz formę utworu naukowego może odgrywać pewną rolę na obydwu wskazanych płaszczyznach badawczych. Problemy, które wyłaniają się na tym polu, można wyrazić za pomocą następujących pytań: po pierwsze, czy obydwa elementy, tzn. zarówno treść, jak i forma, mogą odznaczać się indywidualnym charakterem oraz czy w ogóle wyróżnienie tych dwóch elementów jest zasadne i pomocne dla udzielenia odpowiedzi na postawione pytanie; po drugie, czy wobec przytoczonej treści art. 2¹ pr. aut. dopuszczalne zasadne jest postawienie zarzutu przypisania sobie autorstwa utworu naukowego wówczas, gdy niedozwolonemu przejęciu podlega jedynie treść pracy badawczej. Postawione pytania wyznaczają porządek dalszych rozważań.

Indywidualizm treści i formy utworu

Zacznijmy od przypomnienia, oczywiście w ogólnym zarysie, tego, co kryje się pod pojęciem treści oraz formy utworu naukowego. Z góry należy zaznaczyć, że żaden z tych terminów nie posiada precyzyjnie nakreślonych kontur.

Mówiąc o treści dzieła naukowego, zwykle rozumie się jego zawartość merytoryczną. Inaczej mówiąc, jest to substrat pracy naukowej, który twórca pragnie przekazać odbiorcom. Zakomunikowanie efektów pracy naukowej wymaga zachowania odpowiedniej formy przekazu. Jest ona często uzależniona od dyscypliny naukowej. Formę utworu tworzą zaś takie elementy, jak: dobór słownictwa oraz zwrotów, konstrukcja zdań (forma zewnętrzna), ale również sposób wyrażania myśli, kolejność, w jakiej zostają one przedstawione, dobór i uporządkowanie materiału, jego usystematyzowanie, sposób dowodzenia (forma wewnętrzna).

Nie ulega wątpliwości, że forma utworu naukowego może zostać ukształtowana przez twórcę w sposób indywidualny. Oczywiście pole swobody twórczej

naukowców jest w poważnym stopniu ograniczone rygorystycznym formalnym, właściwym dla poszczególnych dziedzin nauki. Truizmem jest twierdzenie, że w przypadku dzieł z zakresu nauk ścisłych forma prezentacji jest zwykle zuniifikowana. Odcisnięcie na niej piętna indywidualizmu jest nie tylko trudne do osiągnięcia, ale czasami wręcz szkodliwe dla jasności wyводу. Indywidualizm ten jest jednak możliwy. Najlepszym dowodem na to jest fakt, że nawet forma opisu zdjęcia rentgenowskiego lub analiza obrazu uzyskanego przy wykorzystaniu techniki tomografii komputerowej może być różnorodna. W istocie bowiem każdy z autorów-lekarzy odznacza się bowiem sobie właściwym stylem pracy. Wysiłkiem intelektualnym jest nie tylko postawienie odpowiedniej diagnozy, ale również opisanie jej. Na marginesie zauważmy, że ten, kto przejmując wprost sporządzony przez innego lekarza opis, przypisując sobie jego autorstwo, nie tylko opiera się na wiedzy i doświadczeniu innych, co często jest zachowaniem wręcz pożądanym, zachowanie takie pozwala mu także „zaoszczędzić” wysiłek, który w normalnym toku musiałby poczynić, przygotowując ów opis samodzielnie.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że już z samej natury indywidualny charakter może posiadać wyłącznie forma. Właściwości tej pozbawiona jest zaś treść utworu. Twierdzenie to jest usprawiedliwione, jeśli przyjmiemy, że naukowiec „wyłącznie” odkrywa rzeczywistość, a w konsekwencji dzieło naukowe stanowi jedynie relację z odkrycia nieznanego do tej pory, a w każdym razie nieznanego w stopniu dostatecznym, faktów¹⁸. Tak rozumiana treść nie może, co zrozumiałe, odznaczać się indywidualizmem. Ona nie przynależy bowiem do nikogo. Idee, koncepcje i metody przedstawienia pozostają wolne, w każdym razie w swoim abstrakcyjnym ujęciu. Teza ta znajduje zrozumienie tak długo, jak długo odnosi się do tzw. czystych idei, mających swe źródło poza umysłem człowieka. Idee tego typu nie są tworzone przez człowieka, lecz odkrywane przez niego. W tym rzecz jednak, że znane są również innego rodzaju idee. Ich przykładem mogą być postaci fikcyjne, schematy gier planszowych. Mowa o takich ideach, które są wytworem kreatywności ludzkiej¹⁹. Mogą one zależeć

¹⁸ Tak np. M. Poźniak-Niedzielska, A. Niewęglowski, w: *System prawa prywatnego. Prawo autorskie*, t. 13, red. J. Barta, Warszawa 2017, s. 22–23.

¹⁹ Zob. na ten temat obszernie L. Kopp, *Die Freiheit der Idee und der Schutz von Schriftwerken*, Tübingen 2014; w polskiej literaturze ostatnio K. Grzybczyk, w: *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz*, red. P. Ślęzak, Warszawa 2017, s. 36; ciekawe rozważania na ten temat również M. Poźniak-Niedzielska, A. Niewęglowski, *Pomysł jako przejaw twórczości w świetle prawa autorskiego*, w: *Spory o własność intelektualną. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorom Januszowi Barcie i Ryszardowi Markiewiczowi*, Warszawa 2013, s. 848 i n.

odbicie zarówno w treści, jak i w formie, a także w zestawieniu obydwu tych elementów. W praktyce ich indywidualizm nie wzbudza najczęściej żadnych wątpliwości. Nie ma powodu, aby tego typu idee wykluczyć spod ochrony autorskoprawnej. Powstaje oczywiście pytanie, czy w ogóle utwory naukowe mogą być wyrazem tego typu idei oraz jak ocenić to, czy treść dzieła ma charakter twórczy, indywidualny, czy też może jest przymiotu tego pozbawiona. Sprawa ta jest otwarta²⁰. Być może pewnych wskazówek należałoby poszukiwać w procesie tworzenia utworu. Mowa o kryterium tzw. kreatywności uprzedniej²¹. Jest ona często dostrzegalna w procesie tworzenia hipotezy lub teorii, ale nie tylko – indywidualizm ten może występować również na etapie zapoznawania się z analizowanym materiałem badawczym. Przykładem tego typu indywidualizmu może być sformułowanie nowej hipotezy lub teorii na podstawie zebranych informacji, czy w końcu weryfikacji znanej już tezy.

Konkludując, należy powiedzieć, że nie tylko forma wyrażenia, ale również i treść utworu naukowego może nosić cechy twórczego indywidualizmu.

Czy art. 1 ust. 2¹ pr. aut. pozbawia ochrony treść utworu naukowego?

Pora zająć się drugą kwestią. Przypomnijmy, wyraża się ona w pytaniu, jakie znaczenie dla wyznaczenia zakresu ochrony przed naruszeniem autorstwa ma regulacja zawarta w art. 1 ust. 2¹ pr. aut. i co właściwie wynika ze słów: „ochroną objęty może być wyłącznie sposób wyrażenia”? Teoretycznie rzecz biorąc, wykładnia analizowanej normy prawnej może być prowadzona w różnych kierunkach. Jeden z nich wiedzie do sformułowania tezy, że w orbicie ochrony gwarantowanej przepisami prawa autorskiego znajduje się wyłącznie forma wyrażenia twórczego. Treść dzieła pozostaje zaś poza jej zasięgiem. Powołany przepis może być jednak rozumiany inaczej. W pełni uprawnione jest upatrywanie w nim dodatkowej wskazówki, stanowiącej rozwinięcie umieszczonej w ust. 1 art. 1 pr. aut. definicji utworu. W tym ujęciu zwrot „sposób wyrażenia” nie jest pojęciowo tożsamy z formą utworu – to coś więcej, a mianowicie połączenie formy oraz treści, a więc po prostu utwór rozumiany jako niepodzielna

²⁰ Por. Orzeczenie Sądu Okręgowego (syg. akt I C 982/11) oraz Sądu Apelacyjnego (syg. akt ACa 1068/14) w Warszawie. W przedmiotowej sprawie strona powodowa domagała się ochrony programu terapeutycznego jako takiego, na które składały się m.in. następujące elementy: warstwa merytoryczno-naukowa, nazewnictwo, zestaw ćwiczeń, nazewnictwo, sposób ich wykonania, przykłady. Sąd Okręgowy odmówił ochrony programowi jako całości, powołując się właśnie na art. 1 ust. 2¹ pr. aut. Sąd Apelacyjny podzielił to stanowisko.

²¹ Por. J. Waiblinger, „Plagiat” in der Wissenschaft, s. 52 i n., i powołana tam literatura.

całość. Podkreślając w ten sposób samodzielność utworu, rozumianego jako w pewnym sensie oderwane od osobowości twórcy dobro niematerialne, ustawodawca zwraca uwagę na odrębność utworu. Inaczej rzecz ujmując, utwór jest wprawdzie sposobem wyrażenia osobowości twórcy. Ochronie autorskoprawnej podlega jednak nie osobowość twórcy, nie jego myśli, lecz ustalony sposób ich wyrażenia, tzn. utwór. Nietrudno zauważyć, że jedynie takie rozumienie pojęcia „sposób wyrażenia” pozwala na przeprowadzanie spójnej wykładni pozostałych postanowień tejże ustawy. Zwróćmy uwagę, że art. 16 pkt 3 pr. aut. gwarantuje wprost ochronę nienaruszalności treści utworu. Nie ma żadnych podstaw, aby zakres ochrony jednej z prerogatyw autorskich, a mianowicie prawa do autorstwa, ograniczać wyłącznie do formy wyrażenia, a w każdym razie źródłem takiego ograniczenia nie jest na pewno art. 1 ust. 2¹ pr. aut. Gdy bowiem zwrot „sposób wyrażenia” utożsamiać z formą wyrażenia, wówczas zbędne byłoby przecieź zdanie drugie analizowanego przepisu. Idee, odkrycia, metody, zasady działania oraz koncepcje matematyczne nie przynależą bowiem z całą pewnością do pojęcia formy utworu. Stanowią natomiast, a w każdym razie mogą stanowić, jeden z elementów jego treści i właśnie z tego powodu niezbędne było ich wyraźne wykluczenie spod ochrony.

Podsumowując, uważam, że treść art. 1 ust. 2¹ pr. aut. nie stanowi podstawy do przeprowadzania podziału na formę oraz treść utworu, a w każdym razie nie upoważnia do twierdzenia, że podział ten wyznaczał linię demarkacyjną pomiędzy tymi elementami, które zasługują na ochronę, a tymi, które są spod niej wyłączone.

Indywidualizm utworu jako kryterium decydujące o zakresie ochrony utworów naukowych

Uwagi ogólne

Powróćmy raz jeszcze do holistycznego ujęcia utworu, tak widocznego w powołanych wyżej rozważaniach J. Błęszyńskiego, po to, aby potraktować go jako bazę dla dalszych rozważań. Przypomnijmy, w wypowiedzi J. Błęszyńskiego widoczne są dwa elementy. Po pierwsze, postulat zdystansowania się wobec podziału na formę oraz treść dzieła; po drugie, traktowanie utworu jako nierozzerwalną całość. Można postawić pytanie, czy pogląd ten zachowuje swą aktualność również wobec utworów naukowych. Pytanie to jest tym bardziej uzasadnione, jeśli weźmie się pod uwagę coraz wyraźniej słyszalne w nauce

europejskiej głosu sprzeciwu wobec tezy o ochronie wyłącznie formy utworu²². W chwili obecnej wydaje się dominować stanowisko, zgodnie z którym ochronie podlegają te elementy dzieła, które odpowiadają przesłance „działalności twórczej o indywidualnym charakterze”. Obojętny zaś pozostaje fakt, w jakiej warstwie dzieła one się znajdują. Coraz głośniejszy jest zatem, również w Polsce, postulat zaniechania podziału na formę oraz treść dzieła i w efekcie traktowania go jako klucza służącego do rozwiązania problemu zakresu ochrony utworów naukowych. Decydujące znaczenie przypisuje się natomiast cesze indywidualnej twórczości.

Szersze odniesienie się do tej tezy przekracza ramy prezentowanego opracowania. Na marginesie warto odnotować, że koncepcja ta prowadzi do poszerzenia granic ochrony prawnoautorskiej. Jak wskazuje analiza praktyki orzeczniczej, w takich państwach, jak np. Niemcy, efektem takiego podejścia jest zapewnianie ochrony w znacznie szerszym niż do tej pory zakresie takim dziełom, jak: gry planszowe, formaty telewizyjne, czy w końcu fikcyjne postaci literackie²³. Bez wątpienia koncepcja ta pozwala uniknąć wielu trudności. Tak jednak nie jest zawsze. Wydaje się bowiem, że właśnie w odniesieniu do utworów naukowych podział na formę i treść utworu zachowuje, przynajmniej częściowo, nadal swą aktualność. Stanowi on pewnego rodzaju kryterium pomocnicze, dodatkową wskazówkę, która pozwala ocenić, czy w konkretnej sytuacji doszło do uprawnionego przejścia wolnych od monopolu prawa autorskiego rezultatów pracy badawczej, czy też przejście to nosi cechy naruszenia prawa do autorstwa. Nie jest dziełem przypadku, że w literaturze przedmiotu w dalszym ciągu nawiązuje się do tego podziału właśnie, i być może ma to miejsce przede wszystkim w odniesieniu do utworów naukowych. Dzieje się tak z uwagi na szczególne cechy, którymi odznacza się ta kategoria utworów. Zastanówmy się zatem, czy w istocie tradycyjnie przeprowadzany podział na formę oraz treść utworu jest pomocny w oddzieleniu elementów noszących cechę indywidualizmu od tych, które tej cechy są pozbawione. Innymi słowy, można postawić pytanie: czy wobec utworów naukowych zasadne jest twierdzenie, że jedynie forma wyrażenia może nosić cechę indywidualizmu, jego treść zaś z natury rzeczy jest jej pozbawiona? Trzeba zauważyć bowiem, że istnieją takie prace naukowe, które są wyrazem twórczych

²² Np. W. Stieger, *Das Urheberrecht schützt nur die Form. Eine überholte Binsenwahrheit*, *Festschrift Lucas David zum 60. Geburtstag*, Zürich 1996, s. 243.

²³ *Ibidem*, s. 252; a w polskiej literaturze M. Poźniak-Niedzielska, A. Niewęglowski, *Pomysł jako przejaw twórczości w świetle prawa autorskiego*, w: *Spory o własność intelektualną. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorom Januszowi Barcie i Ryszardowi Markiewiczowi*, s. 841 i n.

idei, mających swe źródło w umyśle ludzkim, w ludzkiej duchowości, w indywidualnych zdolnościach jednostki, dzieła, których również treść, nie tylko forma, jest wynikiem kreatywności samego autora. W przypadku tej kategorii utworów najczęściej, choć oczywiście nie zawsze, nakreślenie linii granicznej pomiędzy treścią a formą może napotykać trudności. Tego typu idee mogą bowiem znaleźć odzwierciedlenie zarówno w treści, jak i formie, jak również w połączeniu obydwu elementów. Jak wyznaczyć zakres ochrony tego typu prac? Wydaje się, że zachodzi potrzeba nieco odmiennego podejścia. Jeśli bowiem skonkretyzowana idea ma charakter twórczy, będzie ona podlegała ochronie. Jest tak dlatego, ponieważ nie jest możliwe oddzielenie jej od formy wyrażenia. W takich właśnie przypadkach ujawnia się trafność spostrzeżenia J. Błeszyńskiego, który postuluje postrzeganie dzieła jako całości. W konsekwencji udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy w przypadku takiego rodzaju dzieła doszło do bezprawnego przejścia autorstwa, wymaga analizy całości utworu, nie zaś jedynie jego poszczególnych elementów, jak to nierzadko w praktyce ma miejsce.

Znaczenie podziału na formę oraz treść w procesie badania indywidualizmu utworu

Jest oczywiste, że holistyczne ujęcie utworu, tak charakterystyczne dla zaprezentowanej wyżej nauki J. Błeszyńskiego, czyni zabieg wyróżnienia formy oraz treści utworu przynajmniej do pewnego stopnia zbędnym. Skoro bowiem utwór stanowi niepodzielną całość, tylko jako całość może podlegać ocenie. W tym ujęciu wyodrębnienie poszczególnych elementów w budowie utworu pozbawione jest sensu, a w każdym razie nie odgrywa takiego znaczenia, jakie nadają mu ci przedstawiciele nauki, którzy jako punkt wyjścia przyjmują koncepcję o warstwowej budowie utworu. Dzieło, traktowane jako całość, może zatem odznaczać się cechą indywidualizmu i w konsekwencji podlegać ochronie albo przeciwnie, być jej pozbawionym. Odrzucenie omawianego podziału napotyka jednak istotną przeszkodę. Jest nią postulat wolności nauki. Nie ma przecież żadnych wątpliwości, że efekty pracy naukowców nie mogą zostać objęte monopolem autorskim. Metodą pozwalającą na rozwiązanie tego dylematu jest właśnie oparcie się na podziale na treść oraz formę utworu. Była na ten temat mowa wcześniej. Jest ona bowiem instrumentem pozwalającym na oddzielenie elementów, które mogą i powinny być objęte ochroną, od tych, do których dostęp musi pozostać wolny. Powróćmy ponownie do podziału na treść oraz formę, aby przeanalizować jego praktyczne znaczenie dla omawianej kwestii. Nawiązując do

omawianego kryterium, w pewnym uproszczeniu można wyodrębnić następujące kategorie utworów naukowych:

- 1) utwory, w których cechą indywidualności odznacza się wyłącznie forma przedstawienia;
- 2) utwory, w których indywidualna jest wyłącznie treść;
- 3) utwory, w których indywidualizm dostrzegalny jest zarówno w treści, jak i w formie przedstawienia.

O przykład pierwszej z wymienionych sytuacji nietrudno. Z taką właśnie sytuacją miał do czynienia Niemiecki Trybunał Związkowy w powszechnie przywoływanej sprawie znanej pod nazwą *Monumenta Germaniae Historica*²⁴. Niezbędnego dla zapewnienia ochrony indywidualizmu sąd dopatrzył się w twórczym zbiorze utworów, uporządkowaniu, przedstawieniu zebranego materiału źródłowego. Również opracowany indeks rzeczowy, odznaczał się indywidualizmem wyłącznie w sferze formy. Przykładów tego typu utworów naukowych jest zresztą więcej. Wystarczy wskazać chociażby na testy egzaminacyjne. Wkład twórczy ich autorów ogranicza się zwykle do odpowiedniego sformułowania pytań i zestawienia ich w odpowiedniej kolejności. Trzeba z góry powiedzieć, że takie utwory naukowe, tj. utwory, w których cechą niezbędnego indywidualizmu posiada wyłącznie forma przedstawienia, nie nastrożają większych problemów w praktyce orzecniczej, a jeśli nawet, to nie odbiegają one od tych, napotykanym przy ocenie pozostałych typów utworów. Podobnie jest z utworami trzeciej kategorii, tj. takimi, w których indywidualizm tkwi zarówno w formie, jak i treści. Znamienne jest, że w przypadku naruszenia prawa do autorstwa sądy świadomie koncentrują się na analizie formy, zbywając najczęściej milczeniem kwestię ich treści. Taki stan rzeczy jest całkowicie zrozumiały. Do dnia dzisiejszego nie ma zgody nie tylko co do tego, czy w ogóle treść utworu naukowego może być efektem twórczym autora, ale również i co do tego, czy *ex definitione* nie jest ona wykluczona spod ochrony autorsko-prawnej, niezależnie od źródeł jej egzystencji. Nie ma natomiast żadnych wątpliwości, że forma naukowego przekazu może nosić piętno indywidualizmu. Dlatego właśnie to jej analiza posiada znaczenie zasadnicze dla udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy przejęcie elementów pracy innych naukowców przedstawia się jako dozwolone, czy też zasługuje ono na zarzut naruszenia prawa autorskiego.

Nieco więcej trudności nastrożca natomiast ocena naruszeń autorstwa takich dzieł, które odznaczają się wymaganym piętnem indywidualizmu wyłącznie

²⁴ Orzeczenie Bundesgerichtshof z dnia 7 grudnia 1979 r., syg. I ZR 157/77 *Monumenta Germaniae Historica*, GRUR 1980, z. 4, s. 227 i n.

w sferze treści, a w każdym razie to właśnie przejęcie tego elementu jest źródłem sporu²⁵. Załóżmy teoretycznie, że badane dzieło naukowe odznacza się wymaganą cechą indywidualizmu jedynie w zakresie swej treści, pozbawiona jest jej natomiast jego forma. Kolejne, drugie dzieło, poświęcone tej samej tematyce, wzbudza podejrzenie plagiatu pierwszego z nich. Dla lepszego zobrazowania omawianego zagadnienia posłużmy się przykładem zaczerpniętym z orzecznictwa niemieckiego. Stan faktyczny sprawy będącej źródłem sporu przedstawiał się w sposób następujący. Student biologii przygotował i przedstawił do oceny pracę egzaminacyjną na temat budowy oraz właściwości tkanki pewnej odmiany skrzypu, porastającego ziemię wiele milionów lat temu. Przedłożona praca, uznana za niezwykle odkrywczą, wzbudziła zainteresowanie w kręgach naukowych. Dość powiedzieć, że sprawdzający ją profesor uznał, że praca powinna zostać opublikowana. W tym celu polecił on, aby jej autor, we współpracy z jego asystentem, przygotował, odpowiadające wymogom wydawnictwa naukowego, opracowanie, a następnie przekazał je do druku. Ostatecznie, z powodu konfliktu z asystentem, student zażądał zwrotu manuskryptu. Zamierzał bowiem opublikować pracę wyłącznie pod własnym nazwiskiem. Uprzedził go jednak ów asystent, który, jak łatwo się domyśleć, przejął ustalenia dokonane przez studenta. Nie wchodząc w szczegóły, wystarczy poprzestać na stwierdzeniu, że przejął on zasadnicze elementy pracy studenta, przede wszystkim jej treść, choć nie tylko. Również forma przedstawienia wykazywała daleko idące podobieństwa. Student zarzucił asystentowi plagiat. Po wygranej przed sądem pierwszej instancji ostatecznie jednak przegrał. Niemiecki Trybunał Federalny uznał bowiem, że żaden z elementów przejętego utworu nie zasługuje na ochronę, treść z uwagi na wyłączenie spod ochrony odkryć naukowych, a forma z uwagi na to, że nie odznaczała się dostatecznym stopniem indywidualizmu²⁶.

Na tle przedstawionego stanu faktycznego można postawić retoryczne pytanie: czy w istocie wolność nauki usprawiedliwia nieuczciwe przejęcie rezultatów cudzej pracy badawczej i czy zapewnienie ochrony w tego typu sprawach wiązałoby się ze zmonopolizowaniem wiedzy? Nic nie stało przecież na przeszkodzie, aby asystent opracował własną publikację na ten temat, wskazując w niej nazwisko tego, kto rzeczywiście przyczynił się do wyjaśnienia budowy prastarej odmiany skrzypu²⁷.

²⁵ Por. J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, *System prawa prywatnego. Prawo autorskie*, t. 13, Warszawa 2017, s. 43 i n.

²⁶ Orzeczenie BGH z 21 listopada 1980 r., sygn. I ZR 106/78.

²⁷ O konieczności objęcia również treści dzieła naukowego ochroną przekonuje też: J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, *System prawa autorskiego. Prawo autorskie*, t. 13, s. 43 i n.

Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że odwołanie się do tezy o ochronie wyłącznie formy w znacznym stopniu ułatwia rozstrzygnięcie wielu sporów. Opierając się na tak czytelnym kryterium, z łatwością możemy bowiem orzec, czy inne dzieło zostało stworzone z naruszeniem cudzego prawa do autorstwa, czy też jest ono samodzielnym utworem, mającym swe źródło w umyśle tego, kto podaje się za jego autora. Ponieważ kryterium formy jest sprawdzalne, gwarantuje ono obiektywność dokonywanej oceny. Ten „ślad”, którym jest forma wyrażenia, pozostawiony przez twórcę w procesie odkrywania obiektywnych prawd pozwala ocenić cały proces badawczy. W porównaniu z badaniem formy analiza treści dzieła przedstawia proces znacznie mniej przejrzysty. Nie można przecież wykluczyć możliwości równoległego stworzenia dwóch dzieł o takiej samej bądź zbliżonej treści. Zbieżność formy jest natomiast znacznie mniej prawdopodobna. Dlatego oparcie się na porównaniu formy przy badaniu zarzutu naruszenia prawa do autorstwa stanowi w istocie rodzaj ułatwienia dowodowego. Nie oznacza to jednak, że treść powinna pozostawać poza zasięgiem ochrony. Zasługuje na nią wówczas, gdy wykazuje ona cechy indywidualnej twórczości. Stwierdzenie to odnosi się przede wszystkim do tego typu dzieł, w których nakreślenie linii granicznej pomiędzy formą a treścią albo nie jest w ogóle możliwe, albo nastrocza znacznych trudności. To właśnie w przypadku tego typu dzieł naukowych szczególnego znaczenia nabiera sformułowany przez J. Bleszyńskiego postulat postrzegania utworu jako pewnej harmonicznej całości. Takie podejście do omawianej problematyki nie jest obce również zachodnioeuropejskiej myśli prawniczej. Tak np. D. Barrelet i W. Egloff nie bez racji przekonują, że wbrew rozpowszechnionemu pogładowi prawo autorskie nie ogranicza swojej ochrony wyłącznie do formy, podczas gdy poza nią umieszczana jest treść dzieła. Prawo to chroni połączenie formy i treści, chroni treść duchowego wytworu w każdorazowej formie²⁸. Można zatem powiedzieć, że prawo autorskie chroni indywidualizm twórczy przybierający postać dzieła. W tym ujęciu centralnym punktem oceny powinno być badanie nie tyle indywidualizmu formy, czy też indywidualizmu treści, lecz indywidualizmu dzieła pojmowanego jako nierozłączna całość.

Stwierdzenie to nie zmienia faktu, że rezultaty badań naukowych są dobrem wspólnym, z którego nie tylko mamy prawo, ale wręcz obowiązek czynić użytek. Ta wolność w wykorzystaniu rezultatów pracy badawczej nie powinna jednak oznaczać przyzwolenia na dokonywanie oszustw, np. przez nieuprawnione przypisywa-

²⁸ D. Barrelet, W. Egloff, *Das neue Urheberrecht*, Bern 2008, s. 5 i n.

nie sobie autorstwa teorii, odkryć, wyników badań naukowych itp. Obowiązujące w Polsce reguły prawne dostarczają wystarczająco dużo odpowiednich instrumentów, aby przeciwstawiać się pasożytniczemu wykorzystaniu rezultatów cudzej pracy.

Literatura

- Altenpohlt M., *Der urheberrechtliche Schutz von Forschungsergebnissen*, Bern 1987.
- Barrelet D., Egloff W., *Das neue Urheberrecht*, Bern 2008.
- Barta J., Markiewicz R., Matlak A., *System prawa prywatnego. Prawo autorskie*, t. 13, Warszawa 2017.
- Błęszyński J., Staszów M., *Prawo autorskie i wynalazcze*, Warszawa 1983.
- Fichte J.-G., *Beweis der Unrechtmäßigkeit des Büchernachdrucks*, „Berliner Monatschrift” 1793, t. 21, s. 433.
- Hilty R.-M., *Das Urheberrecht und der Wissenschaftler*, GRUR Int. 2006, s. 179.
- Hubmann H., *Der Rechtsschutz der Idee*, UFITA 1957, nr 24, s. 7.
- Kohler J., *Urheberrecht an Schriftwerken und Verlagsrecht*, Stuttgart 1907.
- Kopff A., *Dzieło sztuk plastycznych i jego twórca w świetle przepisów prawa autorskiego*, Kraków 1961.
- Kopp L., *Die Freiheit der Idee und der Schutz von Schriftwerken*, Tübingen 2014.
- Markiewicz R., *Dzieło literackie i jego twórca w polskim prawie autorskim*, Kraków 1984.
- Olesiak B., *Problem wartościowania utworu artystycznego ze szczególnym uwzględnieniem relacji utworu do jego fundamentu bytowego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2017, nr 1, s. 95.
- Późniak-Niedzielska M., Niewęglowski A., *Pomysł jako przejaw twórczości w świetle prawa autorskiego*, w: *Spory o własność intelektualną. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorom Januszowi Barcie i Ryszardowi Markiewiczowi*, Warszawa 2013, s. 848.
- Sokołowska D., *Pojęcie i postaci utworu w świetle prawa autorskiego*, RPEiS 2015, z. 2, s. 75.
- Stieger W., *Das Urheberrecht schützt nur die Form. Eine überholte Binsenwahrheit*, *Festschrift Lucas David zum 60. Geburtstag*, Zurych 1996, s. 243.
- System prawa prywatnego. Prawo autorskie*, t. 13, red. J. Barta, Warszawa 2017.
- Traple E., *Dzieło zależne jako przedmiot prawa autorskiego*, Warszawa 1979.
- Ulmer E., *Urheber- und Verlagsrecht*, Berlin 1980.
- Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz*, red. P. Ślęzak, Warszawa 2017.
- Waiblinger J., „Plagiat” in der Wissenschaft, Freiburg 2012.

SCOPE OF PROTECTION FOR SCIENTIFIC WORKS – RELEVANCE OF THE DIFFERENCE BETWEEN FORM AND CONTENT

Summary

The scope of protection of scientific works from copyrights laws violation – the relevance of the division of form and content. The results of scientific work represent common goods. Nevertheless permitting fraudulent interceptions of scientific works can be harmful for science. The peculiar character of scientific works provides a myriad of problems, which occur when there is a necessity to ascertain the range to be provided for protection of this type of works. Article 1. 21 polish Copyright Law from 4 February 1994 states: “Only the manner of expression may be subject to protection. Protection shall not be afforded to inventions, ideas, procedures, methods, principles of operation, or mathematical concepts”. It goes without saying that referring to the thesis to protect solely the form of the scientific works extensively eases the settlement of many disputes. This clearly presented criterion effectively enables us to pin down if a scientific work was created breaching others’ copyrights or if it is an independent work stemming from the imagination and knowledge of the person which is claiming to be the author. The criterion of form guarantees the objectivity of the evaluation made, because it is certifiable. The unique form of expression of the author in the process of discovering the objective truth, allows us to determine the whole research process. While investigating the possible violation of the copyrights of another person the comparison of forms between different works represents for us an easier gotten proof. But that doesn’t mean that the content shouldn’t be protected either. The content deserves protection when it exhibits characteristics of individual creativity. This concept especially refers to the type of scientific works where it is difficult or almost impossible to set bounds between form and content. In this kind of cases it is of importance to perceive a scientific work as a harmonious whole. Copyright law protects the fusion between form and content and individual creativity as a scientific work. This statement doesn’t change the fact that the attainments in science are common goods and we all not only can use them but even have the obligation to do that.

Keywords: scientific works, copyright law, form and content, individual creativity